ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 27 (202) Włocławek, 3—16 lipiec 1949 r. Cena 10 złotych.

To czyńcie na moją pamiątkę

Zaledwie kapłan odddał najgłębszą cześć Panu Jezusowi, który właśnie w Najśw. Hostii zstąpił na ołtarz, a już przypomina sobie dlaczego on — zwyczajny człowiek, odważa się w imieniu Chrystusa spełniać ten najświętszy obrzęd. Nie z własnej mocv. ale z woli Zbawiciela to czyni. Tak bowiem rozkazał Bóg-Człowiek.

Posłuszny rozkazowi Boskiego Założyciela poleca Kościół, by kapłan zaraz po konsekracji z całym namaszczeniem, miłością i wdzięcznością przypomniał sobie i powtórzył słowa Pana Jezusa:

— To ilekroć czynić będziecie, na moją pamiątkę czyńcie.

USTANOWIENIE MSZY ŚW.

Tymi słowy ustanowił Pan Jezus obowiązek odprawienia mszy św. I Kościół rzeczywiście od początku swego istnienia aż dotąd wszędzie, gdzie tylko jego znajduje się kapłan, składa Najwyższemu Bogu, Panu i Stwórcy przez Jezusa Chrystusa ustanowioną ofiarę czci, przebłagania i prośby.

Krótkie jest zlecenie Chrystusa, choć odnosi się do tak wzniosłego, wielkiego i świętego obrzędu. Ale czyż Bogu-Człowiekowi wiele potrzeba słów, by dać ludziom pełne zrozumienie myśli i zamiarów, jakie pragnął słowami im objawić. To tylko my ludzie, nie posiadający mocy całkowitego przenikania cudzych umysłów i serca, musimy się starać o nieraz aż zbytnie wyjaśnienia, aby nie wślizgnęła się do słuchających jakaś niejasność czy wątpliwość. Przed oczyma Bożymi wszystko jest odkryte, jasne i proste jako na dłoni. A jedno Boże słowo wszechmoc w sobie mieści. Czyż nie krótki był akt stworzenia? Jedno — stań się — a świat z nicości powołał, by świadczyć swym istnieniem o Bożej wszechmocy.

Apostołowie wiedzieli co znaczy rozkaz Pana Jezusa. Już od początku istnienia Kościoła gromadzili wiernych na mszę św. W języku Pisma św. i pierwszych chrześcijan nazywało się to „łamaniem chleba". Łamaniem i rozdawaniem chleba żywota wiecznego, więc komunii św. Jeszcze za czasów apostolskich nazywano też zbieranie się na mszę św. i inne obrzędy ucztą miłości.

KU ŻYWOTOWI WIECZNEMU.

Na pamiątkę Najśw. Krwawej Ofiary za grzechy złożonej za nas przez Pana Jezusa na Kalwarii odprawiamy mszę św. Ale Ciało i Krew Pańska ma też stać się zadatkiem dla duszy ku żywotowi wiecznemu. Ta święta Boża Tajemnica Ołtarza żywi duszę w sposób nadprzyrodzony i chroni ją przed złem, przed upadkiem w grzechy, choć nie znosi wolnej woli człowieka.

I dlatego po konsekracji Kościół wspomina, że wierni wszyscy, a szczególniej słudzy Kościoła pamiętają na trzy zwłaszcza podstawowe zdarzenia w życiu Zbawiciela ofiarują tę mszę św. Składają tę ofiarę przede wszystkim kapłani, jako w szczególniejszy sposób do tego wybrani i przeznaczeni słudzy Boży. Do nich dołącza się lud wierny swą myślą, sercem, pragnieniem, aby stanowić wraz z kapłanem jedność duchową. Lud ten nazwany jest tutaj Twoim tj. Bożym ludem świętym. Wzruszające to i wielkie określenie. Boży wszyscy jesteśmy. Każdy jako stworzenie Boże. Ale tutaj Kościół coś więcej chce zaznaczyć. A mianowicie ową prawdziwą bliskość z Bogiem. Bliskość miłości:

— Lud Twój święty.

Czyż nie czujemy przy tym jednym jedynym słowie — Twój — jak serce roztapia się w dziecięcym, ufnym, prostym uczuciu tej cudownej zależności naszej od Boga, która nikomu nie uwłacza, nikogo nie poniża, nie osłabia duchowo, ale staje się źródłem mocy, radości, jasności i tak nagle ciepło jest nam na duszy, że z nadmiaru szczęścia jeszcze mocniej garnie się serce do Boga i chciałoby całkowicie w Nim się zatopić.

LUD ŚWIĘTY

Świętym nazwała liturgia lud współofiarujący z kapłanem. Świętym, dlatego, że wzywa do świętości, do uczestnictwa w życiu Bożym przez Jezusa Chrystusa i w Nim został powołany. Mamy mieć współudział w Boskiej naturze Pana Jezusa przez łaskę uświęcającą. Godność nawet nie zamarzona przez człowieka, a jednak rzeczywiście temu człowiekowi dana!

Lud święty — bo spoczywa na nim, więc i na każdym z nas obowiązek zdobywania osobistej świętości, przez życie zgodne z przykazaniami Bożymi, przez pełnienie Bożej woli, przez jednoczenie się z Jezusem. I tak jak modlitwa po konsekracji określa ofiarę składaną Bogu jako ofiarę świętą, czystą i niepokalaną tak i życie nasze normować i układać według tych samych określeń winien wierny katolik. Bo czyż inaczej może on mówić o jedności swej duszy z tą Najśw. ofiarą?

Wmyślmy się i szczerym, gorącym sercem przeżywajmy każde słowo tej modlitwy pokonsekracyjnej. Brzmi ona następująco:

— Przeto, Panie, my słudzy Twoi, a także i lud Twój święty, pomnąc na tegoż Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego błogosławioną Mękę, jako też na Zmartwychwstanie oraz na chwalebne Wniebowstąpienie Jego: ofiarujemy Boskiemu Majestatowi Twojemu z darów i datków Twoich ofiarę czystą, ofiarę świętą, ofiarę niepokalaną, chleb święty żywota wiecznego i Kielich wiecznego zbawienia.

NAJWYŻSZA i NAJGODNIEJSZA OFIARA

Na te dary racz łaskawym i pogodnym obliczem wejrzeć i tak je mile przyjąć, jakoś przyjąć raczył dary sprawiedliwego sługi Twego Abla, i ofiarę Patriarchy naszego Abrahama i tę którą Tobie złożył najwyższy kapłan Twój Melchizedech ofiarę świętą, hostię niepokalaną.

Pokornie błagamy Cię wszechmogący Boże wskaż, aby, ręce świętego Anioła Twego zaniosły ofiarę tę na wzniosły ołtarz Twój przed oblicze Bożego Majestatu Twego; abyśmy wszyscy, którzy z Ołtarza Twego Przenajświętsze Ciało i Krew Syna Twego przyjmować będziemy, napełnieni byli wszelkim błogosławieństwem niebieskim i łaską. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Nawiązuje Kościół wspomnieniem do pierwszych ofiar składanych Bogu w imieniu ludzkości, aby przypomnieć, że Ofiara Jezusa jako Syna Bożego jest najwyższą i najgodniejszą.

X. Dr Mirski.

List pasterski ks. kardynała Sapiehy

W ROCZNICĘ ŚMIERCI KRÓLOWEJ JADWIGI

Dnia 17 lipca br. przypada 550 rocznica zgonu królowej Jadwigi. W dniu Jej zgonu kronikarz katedry wawelskiej zapisuje słowa, które warto powtórzyć, by ocenić, co o Niej sądzili Jej współcześni: „Umarła dziś w południe Najjaśniejsza Pani Jadwiga, Królowa Polski, dziedziczka Węgier, niestrudzona szerzycielka chwały Bożej, obrończyni Kościoła, sługa sprawiedliwości, wzór wszelkich cnót, pokorna i łaskawa matka sierot, której podobnego człowieka z rodu królewskiego nie widziano na całym obszarze świata". W głębokim żalu był pogrążony nie tylko król Jagiełło, ale cały Kraków i cała Polska płakała po Jej stracie i wielbiła Jej nadzwyczajne cnoty i zasługi.

Zwłoki Jej pochowano koło wielkiego ołtarza w katedrze wawelskiej. Zapewne to złożenie zwłok zmarłej królowej w tym miejscu było tylko chwilowe i spodziewano się niebawem przeniesienia ich na godniejsze miejsce. Mimo tej czci i miłości, jaką się cieszyła u całego narodu, dziwnym zbiegiem okoliczności zwłoki Jej pozostały aż do dni naszych ukryte i opatrznościowo Nam przypadł zaszczyt wynagrodzenia tego zapomnienia, a nawet zaniedbania.

Ogólne gorące pragnienie wiernych i własnych sentyment dla tej wspaniałej postaci ukochanej naszej królowej wzywa Nas, by jeszcze raz rozpocząć starania o wyniesienie Jej na ołtarze. W tym też celu rozpoczęliśmy już przedwstępny proces informacyjny, a co za tym idzie — przestrzegając przepisów prawa kościelnego — chcemy zbadać urzędowo Jej grób dotychczasowy i przenieść Jej kości do sarkofagu, jaki przed laty został zbudowany w katedrze wawelskiej. Zaś po dokonaniu tego przeniesienia odprawimy w bazylice wawelskiej uroczyste nabożeństwo w dniu Jej zgonu tj. dnia 17 lipca br.

Zapraszamy Jej czcicieli, by wspólnie podziękować Panu Bogu za tę wielką łaskę, iż nam Ją, Jadwigę, dał jako królową, a zarazem uprosić u Boga, by okazując łaskawie swą wolę dał nam Ją jako przemożną Patronkę.

Jesteśmy przekonani, że w ten sposób odpowiadamy serdecznemu życzeniu naszych rodaków. Nie wszyscy będą mogli w tym dniu 17 lipca osobiście uczestniczyć w tej uroczystości, ale nich z daleka łączą się z nami w gorącej modlitwie. Ci zaś, którym czas i warunki pozwolą, niech na to nabożeństwo przybędą i swymi modłami wzmocnią nasze prośby do tronu bożego.

Znajomość życia królowej Jadwigi jest u nas tak bardzo rozpowszechniona, że nie wydaje nam się wskazane je teraz powtarzać. Na jedno, Najdrożsi w Chrystusie Panu, pragniemy tylko zwrócić w paru słowach Waszą uwagę, a mianowicie na dziwną zgodność i podobieństwo losów Jej z losami naszego narodu.

Jako chrześcijanie dobrze rozumiemy, jakie miejsce w życiu szczególnie wyznawców umęczonego Zbawiciela zajmuj droga krzyżowa. Im kto bliżej Chrystusa Pana kroczy, tym częściej krzyż Chrystusowy jest jego udziałem.

Nie dziwmy się, że nasza królowa z zupełnym poddaniem się woli bożej kroczy tą drogą krzyżową, cierpienia, wyrzeczenia się.

Pochodzenie Jej, świetne obietnice koron królewskich, jakie miały spocząć na Jej głowie, nie uwolniły Jej od cierpień. Wielkie zaś zdobycze, jakie zostawszy królową przyniosła swemu państwu, były ściśle związane z Jej wielkim wewnętrznym cierpieniem. Stała się ulubioną monarchinią swego ludu, ale i to Jej nie zabezpieczyło przed boleścią, jaką sprawiły Jej sercu niecne podejrzenia i obmowy tak dalece, że sama osobiście musiał przysięgą bronić swej cnoty i sławy. Serce Jej, przejęte miłosierdziem dla wszelkiej niesprawiedliwości i nędzy, jakże wiele cierpiało, gdy pragnąc pokoju i dobrobytu swych poddanych, musiała znosząc upokorzenia walczyć z zachłannością i przewrotnością Krzyżaków nie pamiętających o Jej godności, pochodzeniu i zasługach dla wiary św. — i widzieć jak w tym środowisku podstępnym rodzi się straszne widmo wojny i rozlewu krwi. A jakąż boleścią były przepełnione Jej ostatnie chwile przed zgonem. Cały naród z radością oczekiwał potomka, jaki miał się z Niej narodzić. Nie tylko nie było Jej dane cieszyć się tym błogosławieństwem niebios. Czuła, że już stoi u produ wieczności i że nowonarodzone dziecię jeszcze przed Nią śmierć zabierze. Tragiczny Jej los nawet i po śmierci wyrył na Niej swe piętno. Mimo że tak ukochana była przez wszystkich, jakby zapomniana pozostała w skromnym grobie, a wszelkie starania, by Jej zasługi i cnoty należycie zostały uznane, spełzły na niczym.

Ten tragizm naszej królowej czyni Ją tym bardziej bliską naszych serc. Naród nasz wiekami przechodził przez tak ciężkie i bolesne koleje. Chyba nie znajdzie drugiego, z którym by go można było porównać. Królowa Jadwiga jak jest jednym z monarchów naszych, którzy przyczynili się do chwały swego narodu, tak też zdaje się towarzyszyć mu w jego cierpieniach i klęskach. Ta wspólnota kolei Jej życia z narodem jest tytułem, dlaczego możemy Ją uważać za najbliższą nam naszą Patronkę i pragnąć, by Pan Bóg w nieskończonym swym miłosierdziu zechciał przez usta Namiestnika Chrystusowego wyrazić swą wolę i byśmy mogli Ją czcić na ołtarzach.

Nie chcemy w niczym przesądzać tych wyroków boskich; ufamy jednak, że umieszczenie Jej szczątków w dawno przygotowanym sarkofagu i uroczyste nabożeństwo, jakie odprawimy, będzie nowym powodem do gorącej wdzięczności Panu Bogu za dary jakie przez Nią na nas spłynęły, i rozżarzeniem miłości do naszej ukochanej królowej.

Módlmy się więc, by Pan Bóg raczył okazać nam miłosierdzie swoje i wyniósł nam na ołtarze królową Jadwigę, do której orędownictwa od wieków się uciekamy i jako Jej, tak samo nam użyczył ducha żywej wiary, ofiary szczerej i miłości krzyża.

W Krakowie, dnia 30 maja 1949.

ADAM STEFAN KARD. SAPIEHA
Książę Arcybiskup Krakowski

Stefania Wesołowska

Wybór imienia

Mimo pewnego ruchu w tym kierunku do dziś utrzymuje się powszechnie przybieranie imion na bierzmowaniu i na chrzcie św. — według brzmienia, według przypadku... Są imiona „modne" (Zdzisio, Zbyszek itp.) i te cieszą się uznaniem... Tymczasem na bierzmowaniu jeszcze bardziej niż na chrzcie św. (bo już nie wchodzi w grę czynnik nazywania po imieniu, a więc jego brzmienia, zdrobnień...) powinno się wybierać imię świętego, którego otacza się specjalną czcią, którego cnoty pragnie się naśladować i pod jego opieką zdążać do Pana Boga...

Żeby ułatwić wybór Patrona do Sakramentu Bierzmowania, można byłoby nauki przygotowawcze do I-ej Komunii św. urozmaicać barwnie podanymi życiorysami świętych, zwłaszcza polskich i tych, których życie może pociągać dzieci i młodzież (a ponadto i w innych okolicznościach zapoznawać z żywotami świętych), przy tym dobrze byłoby, aby na obrazkach, przedstawiających danego świętego, znajdował się krótki, interesująco napisany życiorys — na pewien czas przed bierzmowaniem, by dzieci mogły nabyć, czy otrzymać wybrany obrazek... Również w domu, większa podobizna swego patrona powinna przypominać o Orędowniku swym i Opiekunie w niebie, do którego powinno się uciekać we wszelkich potrzebach duszy i ciała...

Pouczajmy więc bliźnich, by stosunek do sprawy wyboru imienia z bierzmowania, czy ze chrztu św. nie był powierzchownie i zewnętrznie traktowany, bo wówczas nieopatrznie pozbawia się specjalnego Orędownika i Opiekuna w niebie...

Prawdziwe szczęście

Świat roi się od ludzi, którzy rozminęli się z powołaniem. Są to najczęściej jednostki wykolejone, zawiedzione, pozbawione prawdziwej radości i szczęścia w życiu. W szczególniejszy sposób daje się to odczuć, gdy chodzi o zmarnowanie najbardziej wzniosłego i świętego powołania do kapłaństwa.

Pan Bóg przewidział od wieków i przeznaczył dla utrzymania równowagi na świecie i dla zbawienia ludzi określoną liczbę kapłanów. Łaskami swymi i szczególną opieką otoczył tych, których wybrał. Tymczasem zdarza się, że wybrany z tysięcy sprzeciwia się niekiedy planom Bożym i schodzi na manowce z wąskiej ścieżki wyznaczonej mu wyrokami Opatrzności. Jakaż wielka szkoda dla dusz i Kościoła!

Oto tysiące Mszy św. nie zostanie odprawionych, pewna część ludzi nie usłyszy słowa Bożego, nie otrzyma światła Ewangelii. Gdzie zaś ten wypadek powtórzy się wielokrotnie, tam nastąpi odchrześcijanienie wielkich obszarów.

Z PRZYCZYNY RODZICÓW

Bardziej smutny jest nierzadki wypadek zmarnowania powołania kapłańskiego lub zakonnego z przyczyny rodziców. Spotyka się niekiedy rodziców głęboko religijnych. Otaczają oni wielką czcią kapłanów i uważaliby sobie za szczęście posiadanie księdza w rodzinie. Ponieważ jednak mają wysokie pojęcie o kapłaństwie, a przy tym znają aż nazbyt dobrze słabe strony swoich dzieci, dlatego też uważają je za niegodne tak wielkiego zaszczytu. Stąd to pochodzi, że tłumią u dzieci wyższe i wznioślejsze porywy ku kapłaństwu, wmawiając w nie, że nie mają ku temu odpowiednich danych. Na dowód tego przytaczają ich dziecinne wybryki, lekkomyślność, żywość charakteru.

Jakże bardzo mylą się tacy i nieraz później muszą żałować, że dla przesadnych obaw odwiedli synów swoich od drogi szczególnych łask i szczęścia w stanie kapłańskim. Wykroczenia i usterki pochodzące raczej z żywości charakteru i lekkomyślności, nieodłącznej od wieku młodzieńczego, nie są bynajmniej przeszkodą do kapłaństwa. Trzeba pamiętać, że Bóg wybiera kapłanów nie spośród aniołów, ale spośród ludzi. Serce czyste, gotowość do ofiar, pragnienie poświęcenia się Bogu dla ratowania dusz, odpowiednie zdolności — są pewną gwarancją powołania pomimo niektórych usterek charakteru.

WIELKIE NADUŻYCIE.

Spotyka się rodziców, którzy sprzeciwiają się wstąpieniu syna do seminarium lub córki do zakonu bez żadnych poważnych powodów, ot poprostu dlatego, że to im się nie podoba, że to krzyżuje ich czysto ludzkie, samolubne plany na przyszłość. Niekiedy wchodzi tu w grę urażona ambicja lub zadraśnięta miłość własna. Powołanie bowiem kapłańskie lub zakonne rozwiewa marzenia rodzicielskie o świetnej karierze światowej, o wysokim stanowisku, o dorobieniu się przez dzieci wielkiego majątku, które od dawna przyjemnie łechtały miłość własną rodziców. Jest to wielkie nadużycie. Pan Bóg daje Swoje łaski komu chce, wzywa do Swej służby ludzi według Swego upodobania.

Stworzenie obdarzone wolną wolą, jakim jest człowiek, ma obowiązek iść za wezwaniem Bożym. Dziecko, które poznało, że Bóg, najwyższy Władca, wzywa je do Swej służby, ma prawo do swobodnego pójścia za wezwaniem Bożym. Rodzice zaś nie mają prawa sprzeciwiać się temu. Gdyby ci rodzice posiadali chociaż odrobinę żywej wiary, zrozumieliby z łatwością, że wszystkie skarby ziemskie i wszystkie zaszczyty są niczym w porównaniu z łaską powołania kapłańskiego lub zakonnego.

Jakże wielka odpowiedzialność ciąży na rodzicach, jakże surowy sąd ich czeka, a nieraz kary już i w tym życiu za powstrzymywanie dzieci od służby Bożej. Z drugiej jednak strony jakże wiele błogosławieństwa Bożego spływa na rodziców, którzy ułatwiają dzieciom pójście drogą ich powołania.

DWA PRZYKŁADY

Oto przykład, jak rodzice ustosunkowują się do powołania dzieci.

Młody Janek Bosko chce wstąpić do zakonu. Proboszcz jednak odradza mu. Matka zaś jego, wysłuchawszy z wdzięcznością rady ks. proboszcza zwraca się do syna, mówiąc:

— Drogi Janku, zbadaj dobrze czy masz powołanie, potem rób co chcesz. Ważnym jest, byś osiągnął zbawienie. Ks. proboszcz chciał, abym cię odciągnęła od tego zamiaru ze względu na moje stare lata, ale to nic nie ma do rzeczy. Nie troszcz się o moją przyszłość. Nic nie chcę i niczego nie oczekuję od ciebie. Zapamiętaj sobie. Urodziłam się ubogą, żyłam w ubóstwie i chcę umrzeć w ubóstwie. Zapewniam cię, że jeżeli zostaniesz proboszczem i będziesz bogaty, noga moja nie postanie u ciebie. Nie zapominaj o tym!

A oto inny przykład zapisany w życiorysie tegoż świętego Jana Bosko.

W roku 1884 pewna pani odwiedziła ks. Bosko w towarzystwie swego najmłodszego synka. Ks. Bosko widząc wyraźne oznaki powołania kapłańskiego u chłopca zaproponował matce, ażeby go oddała na służbę Bogu.

— Mój syn księdzem? — zawołała.— Przenigdy! Niech raczej trupem padnie!

W osiem dni potem dziecko umierało, pomimo troskliwej opieki lekarzy. Po przybyciu zaś ks. Bosko, chłopiec zwrócił się z wyrzutem do matki.

— Mamusiu, ja wiem dla czego umieram... Te twoje słowa mnie zabiły... Pamiętasz, wtedy u ks. Bosko...

Nie pomogły łzy matki, ani nawet modlitwy ks. Bosko, chłopiec wkrótce życie zakończył.

* * *

Oby te uwagi przyczyniły się do lepszego poznania wartości powołania kapłańskiego, a rodziców skłoniły do niestawiania trudności dzieciom w postępowaniu za wezwaniem Bożym, gdyż tylko na tej drodze mają zapewnione szczególne łaski i szczęście w życiu.

Sylwetka kapłana

Charakterystyczną cechą dusz świątobliwych jest niezwykła prostota. Życie ich zda się tak łatwe do naśladowania, pozornie odróżnia ich od ogółu tylko wielka miłość Boga i bliźniego, miłość ofiarna, a przy tym pogoda ducha, świadcząca o radości wewnętrznej. Taką była św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Mateusz Talbot, Małgorzata Sinclair, O. Doyle a także niedawno zmarły we Francji ks. Leopold Giloteaux.

Czytając jego życiorys, a zwłaszcza jego notatki rekolekcyjne i inne zapiski, staje przed naszymi oczami jakby żywa postać młodego kapłana o nieprzeciętnej inteligencji, gorącym umiłowaniu ideałów Bożych. Była to indywidualność bardzo wybitna, wola niezwykle silna. A oto zdania wyjęte z jego notatek rekolekcyjnych:

— Wola, to władza, którą kształcić i rozwijać należy przede wszystkim. Być panem siebie, cóż to za rozkosz! Wolę kształci się przez życie prawdziwie chrześcijańskie.

— Życie chrześcijańskie, to wolność, wolność w duchu i w prawdzie, to umiłowanie wartości wiecznych, ponad doczesne.

— Czystość dodaje nam niejako skrzydeł — czystość rozjaśniła mój umysł, oswobodziła wolę, oczyściła uczucia i przywiązania.

— Radość potężnym motorem czynu. — Byłem zawsze optymistą, optymista przez wolę, bo chciałem nim być. Nie żałuję tego. Radość dopomogła mi do wesołego niesienia krzyża.

— Żyć, to stale postępować naprzód, ku prawdzie i dobru.

— Ażeby być kapłanem Chrystusowym, trzeba być wielkim, albo przynajmniej dążyć do wielkości. — Cnota księdza nie może być mała.

— Życie chrześcijańskie polega na tym, by rzeczy drobne wykonywać jaknajlepiej, przepoić je duchem ofiarnym.

— Nie wystarczy znosić cierpienia, trzeba je nieść radośnie jako cząstkę krzyża Chrystusowego. Życie kapłana powinno być Hostią.

W imię tych prawd złożył ksiądz Leopold życie swoje na ołtarzu ofiarnym dla uproszenia licznych świętych powołań kapłańskich. Czyż nie powinniśmy podjąć tej myśli i przejąć się nią gorąco? Ziemie Odzyskane wołają o kapłanów — jeden kapłan obsługuje dwie, trzy, a nawet cztery parafie. Żniwo wielkie, ale robotników mało. „Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje". (Mat. 9, 37).

Ida Kopecka.

Idź pojednać się z bratem swoim

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: — Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż powiedziane było starym: — Nie będziesz zabijał: a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu: Raka (tj. niegodziwcze) będzie winien Rady: A kto by rzekł: Głupcze (tj. bezbożniku), będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim, a wtedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój. (Ewangelia według św. Mateusza, 5, 20—24 na piątą niedz. po Ziel. Św.).

W hołdzie naszemu Pasterzowi

Swego czasu donosiliśmy o tym, że Związek Diecezjalny „Caritas“ wezwał oddziały parafialne, aby z racji 20-lecia pasterzowania w naszej diecezji J.E. ks. Biskupa Karola Radońskiego, Ordynariusza Diecezji Włocławskiej, zdobyły się na zbiorowy czyn miłosierdzia. Oddziały powzięły najrozmaitsze uchwały, które zostały następnie umieszczone, na specjalnie w tym celu artystycznie ozdobionych arkuszach, a te następnie połączone ze sobą, stworzyły piękny, pamiątkowy i ozdobny album.

Na stronie tytułowej tego albumu widnieje następujący napis: „Związek Diecezjalny „Caritas“ J. E. ks. Biskupowi Karolowi Radońskiemu, Ordynariuszowi Diecezji Włocławskiej, składa w hołdzie czyny Oddziałów Parafialnych „Caritas“:

6 stypendiów dla alumnów Seminarium Duchownego,

dożywianie 130 rodzin,
założenie przychodni dentystycznej,

zorganizowanie 3-ch nowych Ognisk Samarytańskich,

doprowadzenie do chrztu św. 12 dzieci w wieku do lat 16,

roztoczenie opieki moralnej i materialnej nad 164 dziećmi przystępującymi do pierwszej komunii świętej,

zorganizowanie w trzech parafiach „Dnia Chorych“,

połączenie Sakramentem 10 małżeństw,

oraz wielką ilość wysłuchanych mszy św., przyjętych Komunii św. i modlitw w intencji Najdostojniejszego Pasterza jako wyraz szczerej wdzięczności za wykazywane w ciągu 20-letniego pasterzowania serce ojcowskie dla ubogich i cierpiących bliźnich w diecezji“.

Album ten specjalna delegacja z ks. dyrektorem Fr. Cieślakiem na czele wręczyła J. E. ks. Biskupowi, który przyjmując dar, wyraził swe serdeczne podziękowanie za sprawienie Mu tak miłego podarunku, życząc wszystkim Oddziałom Parafialnym osiągnięcia w Imię Boże jak najwydatniejszych wyników w żmudnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra bliźniego w Chrystusie Panu **(at)**

A. P.

Piekary — żywa krynica

2

Kiedy powstał obraz? Jezuici, którzy w Piekarach od r. 1677 pracowali, w kronice taką notatkę zostawili: „O obrazie na desce lipowej długości dwu łokci i odpowiednio szerokiej malowanym wiadomo tylko tyle, że w roku 1318 poświęcono na cześć Poczęcia Panny Maryi lewy ołtarz przy zakrystii“. Danych więc historycznych nie mam co do powstania obrazu w Piekarach. Ponieważ obraz posiada wyraźne znamiona bizantyjskie, przypuścić śmiało można, że sięga wieku XIV, bo do tego wieku styl bizantyjski w sztuce malarskiej powszechnie panował. Figury jednak na obrazie noszą charakter uroczysty, święty. Nieposiadają sztywności i zimnoty obrazów starochrześcijańskich czy bizantyjskich. Jest to dzieło pełne symboliki i powstać musiało w czasach, kiedy to sztuka religijna tworzyła „modlitwy malowane“.

Nie może pochodzić z wieku XV, gdyż w tym wieku panował już renesans. Obrazy tego okresu noszą znamię swobody. Madonną na płótnie z czasów Rafała (1493) mogła być każda piękna spotkana na ulicy kobieta z dzieckiem. Dziecię Jezus obnażano coraz więcej i pozbawiono Je cech nadprzyrodzonych. Takich cech nie znajdujemy w obrazie piekarskim. Zatem śmiało przyjąć można, że obraz w Piekarach pochodzi z wieku XIV t. j. od czasu powstania tamże kościoła, bo w nim od początku był ołtarz Bogarodzicy.

Stare dokumenty o wyglądzie Obrazu i postaci na nim przedstawionych tak mówią:

„Obraz Boga-Rodzicy Panny wymalowany jest na tablicy lipowej, na dwa łokcie długiej, a proporcjonalnie szerokiej; który Obraz Tęż Boga-Rodzicę Pannę na wszystkie strony oczyma miłosiernemi skromno bardzo patrzącą przedstawia. W prawej ręce trzyma jabłko przy piersiach, a w lewej piastuje maleńkiego Pana Jezusa, który rozkosznie na Matkę swoją spogląda tak żywo, żebyś rozumiał, iż dziś dopiero odmalowany jest ten obraz. I tak jest lśniąca i żywa Twarz Obrazu tego, że trudno powiedzieć: czy piękność Twarzy i miłosna przyjemność? czy Majestat albo powaga więcej niżeli ludzka? czy naostatek owej Twarzy święta układność, i do nabożeństwa zachęcająca pobożność w Obrazie tym przewyższa? Tego zaprawdę doznano i często doświadczono świadectwem, że gdy się wielu ludzi z bliska i z intencją pilno temu przypatrywali Obrazowi, innym zdał się Obraz rozgorywać na postrach; innym blednieć na smutek; innym kwitnąć na rozweselenie serca; wszystkich zaś pobudzać do miłej sumienia skruchy, i do częstego rozkwilenia się za grzechy. I to się godzi tu przypomnieć, że Obraz tenże, za czasu sektarzy Lutra i Mistrzyków jego, pospolicie świętych obrazów nienawidzących i rujnujących je, przez wszystkie tu u nas krzewiącej się herezji lata aż dotychczas na miejscu swoim nic wcale nie naruszony był“.

Jak wyżej wspomniano, komisja biskupia obrazu piekarskiego za cudowny nie uznała. Pan Bóg jednak zrządził inaczej. Sława cudów, zdziałanych w Piekarach, rozchodziła się szeroko. Coraz to częściej dowiadywał się o cudach Leopold I cesarz niemiecki. Kiedy w roku 1680 bawił w Pradze, stolicy Czech, wybuchła tam straszna zaraza. Cesarz zwraca się do stróżów obrazu w Piekarach OO. Jezuitów, aby na czas jakiś wypożyczyli święty Obraz dla utrapionej Pragi. Do prośby cesarskiej przyłączył się i ówczesny biskup krakowski, do którego diecezji Piekary należały. Jezuici więc powieźli Obraz do Czech, gdzie zatrzymali się od 19 marca do 24 tegoż miesiąca.

Kto tylko żyw i zdrów w stolicy czeskiej ten wyszedł na spotkanie Piekarskiej Pani. Nie było ani jednego, ktoby nie miał jakiejś prośby, nie miał się w czym poskarżyć, użalić przed Niepokalaną.

(D. c. n.)



DLA KOBIET I U KOBIET



WIĘCEJ UŚMIECHU!

W twarzy ludzkiej przeżycia duchowe odbijają się jak w lustrze. Gniew, smutek, radość i wesołość natychmiast ujawniają się w wyrazie oczu, w mimice, w ruchach. Każda reakcja psychiczna zostawia początkowo niedostrzegalny ślad w twarzy, ale częste powtarzanie pewnych grymasów wyżłobi bruzdę zatroskania, surowości czy sarkazmu, która już nie da się usunąć i nieraz szpetnie piętnuje młode jeszcze oblicze.

Stan psychiczny odzwierciedla się nie tylko w twarzy, lecz i w całej postaci człowieka. Inna jest postawa, inny chód człowieka zadowolonego z życia i pogodnego, a inny przytłoczonego troską lub zmartwieniem. Człowiek, poddający się łatwo zmartwieniom, skłonny do depresji, ponurego usposobienia, stale będzie chodził zgarbiony, z głową pochyloną, ociężałym krokiem, aż ta pozycja i ten chód staną się jego przyzwyczajeniem.

Każdy człowiek podlega wzruszeniom i każdy na nie reaguje. Oznaką kultury jest umiejętność opanowywania swych odruchowych reakcji, przy czym u kobiety niech ta umiejętność ma również na względzie dbałość o swoją powierzchowność. „Ludzie po wojnie są bardzo nerwowi", to utarte zdanie, które ma wszystko tłumaczyć. Zapewne, wstrząsy wojenne obijają się ujemnie na stanie równowagi psychicznej, ale to upoważnia człowieka kulturalnego do wyładowania „swych nerwów" przy byle okazji.

Samoopanowanie jest warunkiem rozwoju, a poza tym środkiem uspokajającym. Nic tak nie szarpie nerwów, jak pozwalanie sobie na wybuchy. Natomiast trzymanie siebie na wodzy doprowadza w wyniku do wewnętrznego spokoju.

Pamiętajmy, że promienny, naturalny uśmiech i pogodny wyraz twarzy są nieraz największą ozdobą i że żadne szminki ani zabiegi nie zatuszują twarzy chmurnej i nadąsanej.

Nasze mieszkanie

Dobrze jest aby ci, którzy pracują w domu, a więc przede wszystkim uczące się dzieci, i młodzież, miały wyłącznie dla siebie spokojny kąt i własny stół do pracy, tak, aby ich nie spędzano w czasie uczenia się ze stołu, który jednocześnie służy do spożywania posiłków.

Ściany izby mieszkalnej najlepiej malować zwykłą farbą klejową po uprzednim zalepieniu wszystkich dziur w ścianach i listwach, oraz podłodze. Dziury zalepić cementem pomieszanym z gliną. Do farby dodać na jedną izbę kilka tabletek chinozolu, zapobiega to gnieżdżeniu się pluskiew.

Kolory ścian w pokoju mogą być według upodobania, w kuchni wskazany jest kolor niebieski, ponieważ muchy go nie lubią i nie siadają na nim. Podłogi najlepiej jest napuścić pokostem, potem zatrzeć pastą, unika się przez to ciągłego szorowania, a tym samym zapuszczania wilgoci. Co jakiś czas przecierać podłogi pastą, a dwa razy do roku wymyć starannie i na nowo zapastować.

Okna i drzwi pomalować trzeba dobrą farbą olejną, nowe pociągnąć trzy razy, stare, jeśli farba poodstawała zeskrobać nożem, przetrzeć szmerglowym papierem i przemalować.

Wszystkie ubikacje dodatkowe — spiżarnie, schowki, wygódki — odnawiać przynajmniej dwa razy do roku! Jesienią, zanim nastaną chłody, sprawdzić, czy wszystkie okna i drzwi dobrze się zamykają, popaczone zheblować i poprzybijać listewki.

Jeżeli mieszkanie nie ma łazienki lub jakiegoś pomieszczenia, oczywiście ciepłego, jeżeli nie ogrzanego, to choćby międzypokojowego, które można by przeznaczyć na umywalnię, trzeba w kuchni ustawić w jednym z kątów wygodny duży stołek z półką na dole i półeczką nad nim, przybitą do ściany, umieścić na nim dużą emaliowaną miednicę, szczotki do paznokci, na dolnej półce dzbanek do czystej wody i kubełek na brudną wodę.

Na półeczce ustawić kubeczki do mycia zębów, pudełko z proszkiem do zębów, mydelniczkę z mydłem, mydło do golenia, pasek, żyletkę, szczotki i grzebienie do włosów. Obok umywalni na ścianie powiesić lusterko. Jeśli w mieszkaniu jest elektryczność umieścić lampkę ścienną nad lusterkiem, aby domownicy mogli tam się uczesać, czy golić. Jeśli elektryczności nie ma, powiesić większą lampę kuchenną bliżej lusterka.

Taki kącik oddzielić od kuchni zasłoną przeciąganą na drążku z przesuwanymi kółkami.

Lampy w mieszkaniu powinny być rozmieszczone celowo, tak, aby oświetlały je należycie i ułatwiały prace wykonywane w domu. Prócz górnej, środkowej, w każdej izbie powinna być lampa boczna. Tam, gdzie jest elektryczność, trzeba założyć dwa, a już koniecznie choć jedno gniazdko boczne i zaopatrzyć się w lampkę stojącą, którą włączać można dowolnie, ponieważ czy to do czytania lub pisania, czy do szycia, górne światło nie wystarcza.

Lampa środkowa wisząca, musi mieć conajmniej 40 świec, boczna może mieć 25.

Gdzie nie ma elektryczności, wisząca lampa naftowa powinna mieć palnik tak zwany błyskawiczny, stojąca — zwykły, okrągły palnik. W kuchni oprócz lampy wiszącej pośrodku musi być ścienna, umieszczona tak, aby oświetlała stół i płytę kuchenną.

Palniki lamp naftowych trzeba od czasu do czasu rozebrać, wygotować w wodzie z kawałkiem mydła, wysuszyć na powietrzu i włożyć nowy knot, umaczany w occie i wysuszony. Zapobiega to wydzielaniu się sadzy i daje czyste światło. Do nafty wsypać szczyptę soli kuchennej, pół łyżeczki na 1 litr nafty.

Szyby w oknach trzeba obowiązkowo zmyć raz na miesiąc ciepłą wodą z dodaniem sody lub amoniaku (1 łyżka na 1 litr wody), wytrzeć do sucha miękką szmatką. Nie należy myć okien w słońcu, ponieważ na szkle robią się smugi. W zimie trzeba je przecierać papką z mielonej kredy, rozrobionej z denaturowanym spirytusem, lub płynem jakim czyścimy metale, np. Sidolem. Zeschniętą warstewkę ścieramy do czystą ściereczką. Przynajmniej cztery razy do roku trzeba myć ramy i parapety okienne, oraz drzwi w mieszkaniu ciepłą wodą z dodatkiem amoniaku. Nie można dodawać mydła ani sody, które niszczą farbę olejną.

Przed nadejściem zimy trzeba po umyciu opatrzyć okna i drzwi, zaczynając od dopasowania ich, aby nie było szpar i aby się dobrze zamykały.

Spaczone drzwi i okna obić przede wszystkim listewkami drewnianymi, jeśli się nie domykają — zheblować. Potem okna trzeba uszczelnić wałkami z waty i okleić paskami z papieru, pamiętając o tym, aby w każdej izbie jedno okno można było dla przewietrzenia otwierać.

Jesienią i zimą powinna się znajdować tuż przy drzwiach wejściowych jedna gruba pleciona słomianka, a druga tuż za drzwami, aby domownicy weszli do pokoju z czystym obuwiem.

J. D.

ZDROWY POKARM

to nie tylko świeży, zdrowy, właściwie przyrządzony produkt. To także:

1. RĘCE umyte przed każdym gotowaniem i posiłkiem.
2. GARNKI I NARZĘDZIA z dobrego materiału, racjonalnie wykonane i czysto utrzymane.
3. KUCHNIA schludna, zamieciona, wywietrzona.
4. STÓŁ I NAKRYCIE bezwzględnie czyste i starannie przygotowane.

* * *

Przyzwoite zachowanie się

Zachowanie się człowieka jest zwierciadłem, w którym każdy z nas się odbija. Układne i przyzwoite zachowanie się miłe robi wrażenie i dodatnio nas przedstawia.

Jeśli chcesz wiedzieć, co wypada, a co nie wypada, przypatrz się, jak się zachowują ludzie dobrze wychowani.

Zachowanie się na ulicy.

1. Idąc ulicą, nie rozglądaj się na wszystkie strony.

2. Chód ma być spokojny, choć nie leniwy, a postawa prosta.

3. Unikać trzeba przystawania na ulicy i prowadzenia długich rozmów.

4. Witaj znajomych uprzejmie i układnie. Kłaniając się, należy pochylić głowę i górną część korpusu, a oczy zwrócić na osobę witaną. Osoby starsze i takie, którym obowiązana (y) jesteś szczególne uszanowanie witaj zawsze pierwszy (a).

Pocenie się nóg

Wraz z nadchodzącą ciepłą porą zaczyna niektórym dokuczać zdarzające się często, bardzo nieprzyjemne pocenie się nóg.

Człowiek u którego zachodzi to cierpienie, wie jak nieprzyjemnym staje się dla otoczenia, gdyż zapach, jaki wydzielają pocące się nogi, wielce jest niemiłym.

Jeśli cierpienie nie jest zadawnione, usunąć je można częstą kąpielą nóg. A więc wieczorem, po pracy, przed udaniem się na spoczynek, trzeba pomyśleć o tych biednych, przepoconych nogach, kąpiąc je a raczej mocząc przez 15—20 minut w ciepłej wodzie przygotowanej z odwaru słomy owsianej lub łąkowego siana (garść na parę litrów wody gotować przez 10 minut, po ostudzeniu odwaru do odpowiedniej temperatury moczyć nogi). Jeżeli są ranki między palcami, co często się zdarza przy poceniu, b. dobre wyniki daje moczenie czyli kąpiel stóp w odwarze skrzypu — ranki wnet się zagoją. Moczyć nogi należy codziennie. Po kilkunastu kąpielach przekonamy się o dobrym skutku. Należy też często zmieniać skarpetki czy pończochy.

Gdy cierpienie jest zadawnione, wówczas do kąpieli należy dodać 1 łyżeczkę formaliny (kupuje się w aptece) po osuszeniu zaś nóg obsypać czyli opudrować podeszwy i miejsca między palcami talkiem, co uczynić także i rankiem przy ubieraniu obuwia.

Kąpiel nóg w odwarze skrzypu zwłaszcza jest wskazaną przy otwartych ranach, na wszelakie zranienie powstałe przez upadek, pobicie, uderzenia, nabiegnięcia krwią, przy puchlinie, podagrze, zechrząstnieniom, odparzeniom, wrzodom obok paznokci, uszkodzeniom powstałym od ciasnych butów itd. **Mich.**

* * *

Udzielamy porad

Jak bielić ściany. Żeby ściany nie bieliły odzieży przy oparciu się o nie, trzeba przed zwykłym bieleniem rozrobić sześć szklanek gaszonego wapna w kubełku zimnej wody i dodać 1 kg chudego twarogu. Wymieszać, przecedzić, aby nie było grudek, i otrzymany płyn wlać do przygotowanej rozrobionej kredy z wodą, przeznaczonej na pobielenie ścian.

Jak czyścić ubranie i buty. Ubranie i obuwie trzeba czyścić zdala od pieca i stołu kuchennego, najlepiej w sionce lub przedpokoju. W pyle unoszącym się przy czyszczeniu są różne zarazki, które nie powinny dostawać się do produktów spożywczych.

Jakie kwiaty hodować w domu. Kwiaty doniczkowe są w mieszkaniu przyjemne, trzeba tylko trzymać takie, które ładnie wyglądają i są łatwe do hodowania. Bardzo miłym kwiatem jest pospolita roślina nazywana „Jasiem“, łatwo się rozrasta, kwitnie różowo prawie cały rok, ma ładną zieloność.

Ładnie wygląda tak zwana „plotka“ o długich zwisających się gałązkach, stawia się ją wysoko, na niskich szafkach, na półeczkach ściennych.

Natomiast wszystkie rośliny dziwaczne i kapryśne jak pokraczne kaktusy, czy ponure o wielkich liściach, ciężkie, obce naszemu klamatowi filodendrony, fikusy, czy im podobne, są w zwykłym mieszkaniu tylko zawadą i udręką domowników.

Można też hodować z cebulek hiacynty, tulipany, begonie i mieć w mieszkaniu wiosną i latem ślicznie kwitnące kwiaty.

Spiżarnia podręczna. W najmniejszym nawet gospodarstwie trzeba mieć zawsze w domu trochę niezbędnych zapasów w niewielkiej ilości tak, aby pomieściły się łatwo w szafce.

Konieczne są następujące produkty: mąka, cukier, kasza, groch, kawałek wędzonki, suchej kiełbasy, jaja, sól, pieprz, herbata, kawa, proszek do pieczenia, budyń w proszku, cebula, czosnek, ziemniaki, suszona włoszczyzna, masło, słoik marmolady, butelka soku owocowego, parę listków żelatyny, trochę sody oczyszczonej.

Poza tym kilka świec (elektryczność może się zepsuć, a naftowa lampa grymasić i źle się palić), paczkę (10 pudełek) zapałek, zapasową żarówkę.

Płyn do froterowania podłóg. Dwadzieścia dkg żółtego wosku i 10 dkg parafiny pokrajać na drobne kawałki, postawić w blaszanej puszce na ciepłej płycie kuchennej, zamkniętej. Rozpuszczony wosk i parafinę odstawić i z dala od ognia dolać ½ litra terpentyny, wymieszać, przelać do butelki, zakorkować. Trzymać w zamkniętym schowku, ponieważ płyn jest łatwopalny.

Jasna pasta do podłóg. Roztopić w blaszanym naczyniu 5 części wosku, 20 części parafiny. Po rozpuszczeniu odstawić z ciepłej płyty i z dala od ognia dodać 75 części terpentyny, wymieszać na jednolitą masę. Pastę wcierać w podłogę miękką szmatą. Po starannym wyfroterowaniu da ładny połysk.

W wypadkach dużych plam należy je zacierać lekko pastą. Dla zachowania stałego połysku przecierać posadzkę białym woskiem..

Czarna pasta do obuwia. Rozpuścić na ciepłym trzonie kuchennym 12 dkg wosku, odstawić, z dala od ognia wlać 200 dkg terpentyny, kilkanaście kropli anilinowej czarnej farby, rozpuszczonej w ½ łyżki spirytusu. Uważać, aby mieszanka miała kolor ciemnogranatowy. Potem dodać 7 gram czarnej farby, używanej do skóry, rozpuścić ją w jednej łyżce spirytusu, wymieszać z poprzednio przyrządzoną masą i włożyć do blaszanego pudełka z szeroką pokrywką.

Nie zostawiać brudnych naczyń. Po skończonym posiłku zebrać zaraz zabrudzone nakrycie, zalać je w waniennce lub dużej misce ciepłą wodą z dodaniem sody lub wrzucić płaski plasterek mydła i zmyć wszystko, nie zostawiając do następnego dnia. Dobrze spłukane naczynie ustawić ukośnie na tacy, nie wycierając, a po paru godzinach przetrzeć je do sucha ściereczką. Zostawianie brudnych naczyń z dnia na dzień jest nie wskazane i ze względu na przysparzanie pracy gospodyni w jej codziennych zajęciach i ze względu na porządek. **Józefa D.**

* * *

PRZEPISY „RABARBAROWE“

Zupa z rabarbaru ½ kg rabarbaru obrać, pokrajać w kawałki, dodać nieco cynamonu, goździków, rozgotować w 4 szklankach wody, przetrzeć przez sito, wsypać cukier (15—20 dkg) wlać 1 dkg mąki kartoflanej rozprowadzonej w ¼ szklance zimnej wody i zagotować. Zaprawić śmietaną (½ szklanki) nie gotując (witaminy). Podawać z grzankami.

Rabarbar — jarzyna do uduszonego schabu lub sztufady. Włożyć rabarbar obrany i pokrajany w 10 cm. kawałki. Dusić pod przykryciem 10—15 minut. Mięso nabiera smaku ostrzejszego, zaś rabarbar zatraca nieco swą ostrość i w smaku jest doskonały, ładnie wygląda jako garnitur.

Kompot z rabarbaru. Oczyścić łodygi z włókien, pokrajać w drobne kawałki, oparzyć wrzątkiem. Zagotować oddzielnie cukier z wodą, włożyć do syropu oparzone łodygi, zagotować i zaraz wydać. Można, nie parząc rabarbaru, włożyć odrazu do syropu, gotować nieco dłużej, będą więcej kwaskowate. Proporcja: ½ kg łodyg rabarbarowych, ¼ kg cukru, ¼ l wody.

Galaretka z rabarbaru ¾ litra wody gotować z 25 dkg cukru i laseczka wanilii przez 5 minut, następnie włożyć obrany i pokrajany rabarbar; gdy będzie miękki, zestawić, dodać rozpuszczone w letniej wodzie 2½ dkg żelatyny, przecedzić przez flanelę, doprawić do smaku, wlać w szklaną salaterkę i zastudzić. Gdyby była mętna, sklarować białkiem.

Mus z rabarbaru. Przyrządza się tak samo, jak galaretkę. Przecedzić, ostudzić i ubijać na zimnie lub lodzie tak długo, aż utworzy się piana. Gdy zacznie tężeć, włożyć w formę spłukaną wodą i wysypaną cukrem i postawić w zimnym miejscu na 2—3 godziny.

Rabarbar zapiekany z ryżem. Ugotować na sypko 25 dkg ryżu z 3 dkg masła i 10 dkg cukru. Obrać 75 dkg rabarbaru, pokrajać w kawałki, wstawić do ciepłego piecyka na 15—20 minut a gdy sok puści, wyłożyć na sito, osączyć i układać w rondlu wysmarowanym masłem i wysypanym bułką warstwami ryż z rabarbarem, dając na spód i wierzch warstwę ryżu. Wstawić do gorącego piecyka na ½ godziny, poczem wyrzucić na półmisek i podać oblany sokiem.

Budyń z rabarbaru. Utrzeć 4 żółtka z 15 dkg cukru do białości, dodać skórki cytrynowej lub wanilii, pianę z 4 białek, tartej bułki ¾ szklanki i rabarbar, pokrajany na 1 cm kawałki, wymieszać wszystko lekko i włożyć do formy budyniowej wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką, zamknąć szczelnie i gotować na parze 45 minut. Podać z sokiem.

Rabarbar smażony w cieście. Utrzeć 3 żółtka z 3-ma dkg cukru, dodać ćwierć szklanki kwaśnej śmietany, masła 1 łyżkę, pianę z 3 białek i mąki tyle aby ciasto było gęstawe i nie rozlewało się w pieczeniu. Rabarbar obrać, pokrajać w 1 cm kawałki, wymieszać z ciastem, kłaść łyżką na rozgrzany tłuszcz, jak się zrumieni, dobry. Wydając, posypać cukrem-pudrem. **M.**

Co słychać w innych diecezjach

PRYMAS POLSKI W BOŻE CIAŁO

Uroczystości Bożego Ciała rozpoczęły się w Warszawie inauguracyjnymi nieszporami w parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny na Lesznie, w których wziął udział J. E. Ks. Arc. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, powitany przed drzwiami kościoła przez proboszcza parafii ks. dra Stanisława Sprusińskiego. Ks. Prymas w towarzystwie asysty pomodliwszy się przed Najświętszym Sakramentem zajął następnie miejsce na arcybiskupim tronie. Po okolicznościowym przemówieniu ks. proboszcza Prymas Polski poświęcił sztandary sodalicji i bractw różańcowych, a następnie wszedł na ambonę, skąd wygłosił przemówienie powitalne do wiernych, a następnie po nieszporach wziął udział w procesji, odbytej z okazji rozpoczynających się uroczystości Bożego Ciała.

W dzień Bożego Ciała główna procesja celebrowana przez Prymasa Polski wyruszyła z Prokatedry, po mszy świętej pontyfikalnej, do czterech ołtarzy: w kościele Wizytek, przed domem Cechu Krawców, w kościele Akademickim i przed figurą Matki Boskiej Zwycięskiej. Śpiewy liturgiczne przy poszczególnych ołtarzach wykonały połączone chóry parafii warszawskich. Przy czwartym ołtarzu Ksiądz Prymas wygłosił krótkie, pełne uczucia i treści religijnej przemówienie. (at).

Ku czci Patrona rybaków

Dnia 13 czerwca odbył się w Kuźnicy na Helu doroczny odpust z okazji dnia św. Antoniego Padewskiego Patrona rybaków. Mimo że w b. roku odpust obchodzono w poniedziałek, a nie w niedzielę, jak zwykle, to jednak do Kuźnic napłynęły kompanie z całego Helu ze swoimi proboszczami.

Rybacy w szczególniejszy sposób czczą św. Antoniego, wielu bowiem jego opiece zawdzięcza ocalenie na morzu wśród burzy i szczęśliwy powrót z morza do domu. Dla pozyskania sobie opieki św. Antoniego w dniu odpustu prawie całe Kuźnice przystąpiły do Sakramentów św. Licznie przybyli do Stołu Pańskiego także mieszkańcy okolicznych parafij. W dniu odpustu na morzu była wielka fala z czego rybacy byli zadowoleni, uznając, że św. Antoni sam postarał się o to, by ten dzień mogli spokojnie święcić.

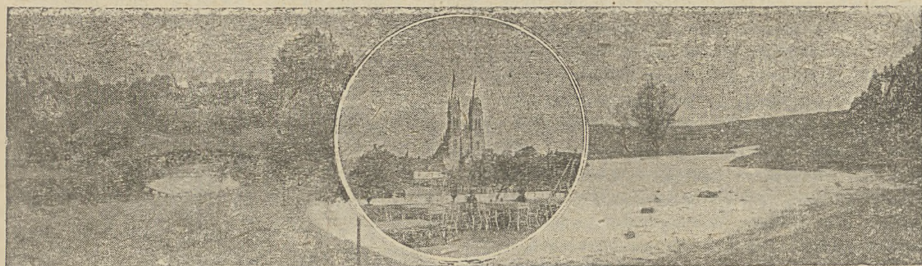
ZAPOMNIANE DZIEŁO.

Na skraju diecezji włocławskiej, w dekanacie kalisko-północnym, przy szosie Stawiszyn—Chodecz, wyciągnęła się jak struna, parafia Brudzew. Kościół w kształcie krzyża, z palonej, czerwonej cegły, o smukłych, gotyckich wieżycach, góruje nad całą okolicą. Wybudowany w latach 1901—1904, w miejsce drewnianego, spalonego od pioruna w 1900 r., staraniem ówczesnego proboszcza ks. Macieja Brykowskiego, z dobrowolnych ofiar zubożałych parafian, zachwyca swym wyglądem zewnętrznym i wewnętrznym.

Z dawniejszych zabytków zachował się bez szwanku jedynie obraz Matki Boskiej Brudzewskiej, słynący łaskami. Dawniej znajdował się on w głównym ołtarzu. Po spaleniu się pierwotnego kościoła na początku XVII wieku, z którego ocalał w sposób cudowny i po spaleniu się drugiego również od pioruna w r. 1900, przeniósł go ks. Brykowski do specjalnie w tym celu wybudowanej kaplicy, w której do dziś się znajduje. W głównym natomiast ołtarzu umieścił figurę Serca Jezusowego.

W r. 1929, staraniem ks. Mikołaja Papieskiego, pokryto kościół polichromią gustownie i estetycznie. Nic więc dziwnego, że to przewspaniałe malowidło bawi jeszcze i dzisiaj oczy widza, nastraja do pobożności i zmusza do powagi. (Nawiasem wspomnę, że podczas wojny kościół zamieniony był na skład mebli i rozmaitych rupieci). Czystość przesadna. Odnosi się wrażenie miasta. A wszystko zawdzięcza się p. Zalewskiej z Brudzewka. Ogólnie biorąc stwierdzam, że dzieło naprawdę jest godne zwiedzenia. To też słusznie Ks. Bp F. Korszyński wyraził się podczas wizytacji 24 września 1948 r.: Kościół wspaniały, jak na wioskę to może nawet za piękny, ale jednego tu brakuje — ż y c i a p a r a f i a l n e g o.

Ta troska Jego serca nie dała długo na siebie czekać. Z przybyciem nowego proboszcza ks. mgr. A. Dobruckiego tlejąca iskra buchnęła płomieniem. Obudzone z letargu: Bractwo światła, różańcowe i dozór kościelny. Powołano do życia: Straż Honorową Serca Jezusowego i Krucjatę Eucharystyczną. Czego serca potrzebowały świadczą najwymowniej długie szeregi penitentów, mimo upalnych dni i robót polnych. Równocześnie z remontem dachu ruszył remont: kościoła i budynków parafialnych. W jednej chwili zaroiło się na cmentarzu kościelnym od majstrów, robotników i furmanek. Współpraca i zrozumienie wraca na stare szlaki naszych przodków. Zapomniane dzieło przystraja się w nową szatę. aldo.



Z naszej diecezji

DO KANDYDATOW

Od przeszło czterdziestu lat istnieje we Włocławku Niższe Seminarium Duchowne. Ma ono na celu przygotować tych, którzy chcieliby się poświęcić stanowi duchownemu i pracować w diecezji Włocławskiej, a jeszcze nie zdobyli świadectwa dojrzałości. Mogą więc do tego Zakładu zgłosić się chłopcy już po siódmej klasie szkoły podstawowej. Najlepiej, gdy w tej sprawie porozumieją się ze swym ks. proboszczem, który im szczegółowszej może udzielić wiadomości.

Nauka trwa cztery lata. Po jej ukończeniu przechodzi się do Wyższego Seminarium Duchownego.

Przy Zakładzie jest internat.

Po piśmienne odpowiedzi o szczegółowe warunki przyjęcia należy zwracać się pod adresem:

Rektorat Seminarium Duchownego, Włocławek, ul. Seminaryjska 3.

Boże Ciało we Włocławku

Tegoroczne święto Bożego Ciała zwyczajem dorocznym rozpoczęła procesja z Bazyliki Katedralnej, celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa K. Radońskiego, Ordynariusza Diecezji Włocławskiej. Po wyjściu z katedry wśród bicia dzwonów procesja wyruszyła do pierwszego ołtarza przy ul. Tumskiej, zbudowanego przez Bractwo św. Józefa, z kolei do drugiego ołtarza przy ul. Stalina róg ul. Zapiecek. Ołtarz ten zbudowało Stowarzyszenie Kupców Polskich. Trzeci ołtarz został zbudowany na pl. Wolności przez Związek Cechów Rzemieślniczych a czwarty przy ul. Waryńskiego przy najstarszym kościele włocławskim pod wezwaniem św. Witalisa, zbudowany przez SS. Urszulanki. Wszystkie ołtarze, aczkolwiek skromne i proste, wzbudziły ogólny podziw, ze względu na miłe dla oka dostosowanie barw i artystyczne ujęcie. Pienia przy ołtarzach wykonał pięknie chór katedralny pod batutą ks. prof. Guzendy.

Cała trasa procesji była bogato udekorowana emblematami religijnymi, światłem elektrycznym i kwieciem. Prawie wszystkie okna, balkony i wystawy zwracały powszechną uwagę ładną dekoracją.

Tego samego dnia popołudniu wyruszyła procesja z kościoła Serca Jezusowego na Glinkach. W niedzielę dnia 19 czerwca rb. odbyły się dwie procesje: z kościoła św. Jana nad Wisłą oraz z kościoła pod wezwaniem św. Stanisława. Uroczystość Bożego Ciała zakończyła procesja w dniu 23 czerwca rb. (oktawa), celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Korszyńskiego. Procesja ta wyruszyła z klasztoru OO. Reformatów.

Dzięki tym pięciu procesjom, nie było w mieście prawie żadnej dzielnicy, w której na ulicach nie zjawiłby się Chrystus pod postacią chleba, błogosławiący wszystkim mieszkańcom Włocławka. (at).

* * *

Cudowne uzdrowienie w Fatimie.

Fatima jest miejscem objawień się Matki Bożej i miejscem licznych pielgrzymek z całej Portugalii i z zagranicy. Od 1917 roku dzieją się tam cuda. Niedawno został również zanotowany cud. Oto Franciszka Arbones Ledo z hiszpańskiej miejscowości Vigo została nagle uzdrowiona z gruźlicy stosu pacierzowego. Uzdrowienie chorej zostało sprawdzone przez komisję lekarską.

Do wszystkich czytelników i abonentów „Ładu Bożego“

Ze względów technicznych zmuszeni jesteśmy podnieść cenę jednego egzemplarza „Ładu Bożego“ z 8 na 10 (dziesięć) złotych, poczynając od niniejszego numeru. W związku z tym pojedyńcze numery „Ładu Bożego“ należy sprzedawać po 10 złotych za każdy numer. Parafie prenumerujące „Ład Boży“ zbiorowo, otrzymują rabat tj. sprzedają jeden egzemplarz w cenie 10 zł. a wpłacają Administracji tylko 8 zł. 40 gr

Wobec podwyższonej ceny za jeden egzemplarz wzrośnie również prenumerata kwartalna, półroczna i roczna. Obecnie prenumerata będzie się kształtowała następująco: kwartalna — 120 zł., półroczna — 240 zł. i roczna 480 zł.

**Administracja „Ładu Bożego“
Włocławek, Waryńskiego 4
konto PKO - VI-231 - Bydgoszcz**

Z całego świata

W SŁUŻEWIE pow. aleksandrowskiego diecezji włocławskiej odbyła się uroczystość ku czci Fryderyka Chopina, na program której złożyły się: zjazd i koncert chórów pomorskich, wśród których znajdowała się także zasłużona na niwie śpiewaczej włocławska „Lutnia“, odsłonięcie tablicy pamiątkowej na kamieniu, na którym Chopin podczas swego pobytu w dworku służewskim często odpoczywał oraz koncert znakomitego pianisty polskiego Henryka Sztompki, który grał utwory Chopina, powstałe jako echo młodzieńczej miłości Fryderyka do mieszkanki tej wsi kujawskiej — Maryli Wodzińskiej. Koncert wysłuchało ponad 4.000 słuchaczy, rekrutujących się przeważnie spośród rolników Służewa i okolicznych wsi.

KIEROWNIK SZKOŁY w Sokołowie Stanisław Wroński licząc 25 lat ukończył studia weterynaryjne, jednak z powodu różnych przeszkód nie mógł przystąpić do końcowego egzaminu. Dopiero obecnie, w wieku już 83 lat, złożył końcowy egzamin w Lublinie, otrzymując upragniony dyplom weterynarii. Mimo 83 lat Wroński czuje się dobrze i wygląda zdrowo.

MINISTERSTWO Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie, na mocy którego obecnie w tygodniu obowiązują tylko dwa dni bezmięsne.

KONGRES MŁODZIEŻY Niemieckiej, który odbył się w Lipsku powziął deklarację, na podstawie której oświadczył, że Odra i Nysa jest dla niej granicą pokoju, poprzez którą wyciąga młodzież niemiecka dłoń do narodu polskiego i młodzieży polskiej do twórczej i pokojowej współpracy.

W PUŁAWACH dr Szowiakowski przeprowadził udaną operację serca, przebitego nożem. Operacja przeprowadzona przez tego doktora jest drugim z kolei zabiegiem chirurgicznym, bowiem pierwszą udaną operację przeprowadził tenże doktór na sercu, które otrzymało ranę postrzałową.

W ŚRODĘ dnia 16 czerwca rb. we Francji ponad milion urzędników państwowych porzuciło pracę na okres 24 godzin żądaniem poprawy bytu. Wstrzymane zostały wykłady w większości szkół, komunikacja samolotowa, zamknięte były biura ministerstw, magistratów, sądów. Strajkował także częściowo personel więzień.

W STRONIU ŚLĄSKIM koło Lądka Zdroju odkryto złoża białego marmuru i duże pokłady marmuru zdobniczego zielonego z pięknymi czerwonymi żyłami. Odkryty marmur zastąpi w zupełności sprowadzany do tego czasu z Włoch tzw. marmur kararyjski.

PRZODOWNIK PRACY w kopalni „Nowa Ruda“ górnik Jan Jaraczewski uzyskał w maju 491% normy. Jest to wynik dotychczas w Polsce nie notowany. Nowy rekordzista jest reemigrantem z Francji i pracuje w górnictwie od 20 lat. Wynik swój Jaraczewski zawdzięcza doskonałej organizacji pracy i dokładnej obserwacji warunków geologicznych pokładu, na którym pracuje oraz punktualności w pracy.

W OSLO — STOLICY NORWEGII odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwa Europy. Wśród zawodników różnych krajów Europy znajdowała się także drużyna bokserska z Polski. W wyniku zawodów mistrzostwo w wadze muszej zdobył bokser polski Kasperczak. Po walce licznie zgromadzona publiczność nagrodziła Polaka oklaskami i przy dźwiękach hymnu polskiego wciągnięto flagę polską na maszt.

GRECKI RZĄD DEMOKRATYCZNY podał komunikat, w którym oskarża Brytyjczyków i Amerykanów o przygotowania do wojny gazowej przeciwko powstańcom greckim. Komunikat stwierdza, że w nocy z 12 na 13 czerwca rb. w pobliżu Pireusu wyładowano ze statków amerykańskich transport gazów trujących, przyczem gazy te następnie zostały przewiezione na 100 autach amerykańskich w głąb Grecji.

BYŁY ORGANIZATOR przed wojną tzw. „marszu na Myślenice“ i szeregu manifestacyj przeciwżydowskich — Adam Doboszyński stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie oskarżony o to, że był agentem wywiadu niemieckiego, prowadząc działalność szpiegowską oraz organizując tak przed wojną jak i w czasie wojny dywersję polityczną. Według aktu oskarżenia w ostatnich latach Doboszyński pracował w interesie wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

OGŁOSZENIE BISK. SĄDU DUCHOWNEGO

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku wzywa niniejszym p. Helenę Kaczmarek z domu Raszkowska, ur. w Staropolu, która dnia 30 stycznia 1935 r. zawarła małżeństwo z Józefem Kaczmarkiem obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do dnia 15 sierpnia 1949 r. zgłosił się w siedzibie tegoż Sądu (Włocławek, ul. Piusa XI, nr 2) celem oświadczenia się w sprawie o stwierdzenie nieważności swego małżeństwa wniesionej przez męża.

Z chwilą upływu wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duch. przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanej.

Włocławek, dnia 15 czerwca 1949 r.

(—) **Ks. dr Władysław Szafrański**
Oficjał

(—) Ks. dr St. Olejnik
Notariusz (159)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. **Redaguje Komitet Redakcyjny.** Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240.— zł., roczna 480.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-03748 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.